

ANNA MALISZEWSKA

Wydział Teologiczny, Uniwersytet Śląski, Katowice

TAJEMNICA OSOBY CHRYSTUSA W UJĘCIU RANIERO CANTALAMESSY

Raniero Cantalamessa w swojej twórczości podejmuje problematykę związaną z bóstwem i człowieczeństwem Chrystusa, próbując na nowo odczytywać prawdę ogłoszoną przez Sobór Chalcedoński w aktualnym kontekście. Autor podejmuje także dyskusję z pojawiającymi się współcześnie błędami dotyczącymi bóstwa i człowieczeństwa Chrystusa.

Charakterystyczne dla Cantalamessy jest rozpatrywanie świętości Jezusa zarówno w kontekście Jego boskości, jak i człowieczeństwa. Ponadto Kaznodzieja Papieski pragnie ukazać, że przez Chrystusa poznajemy prawdę o tym, kim jest Bóg oraz kim jest człowiek.

Formuła Soboru Chalcedońskiego mówiąca o dwóch naturach i jednej osobie w Chrystusie stoi u podstaw każdej refleksji chrystologicznej. Jest ona ramą, w którą wkładany jest obraz Chrystusa. Obraz ten jednak pod wpływem czasu nabiera wciąż nowych kolorów. Ciągłe na nowo rozpoznaje się, czym jest bóstwo i człowieczeństwo w Chrystusie. Dogmat chrystologiczny pozostaje nadal otwartą strukturą zdolną wejść w reakcje w różnymi kulturami i językami.

Cantalamessa w swojej twórczości podejmuje problem właściwego rozumienia osoby Chrystusa w dzisiejszej refleksji teologicznej. Jak dowodzi autor, problem tożsamości Jezusa jest nadal aktualny. Nowe spojrzenie na człowieka i świat implikuje powstanie nowych pytań dotyczących Chrystusa i Jego dzieła zbawczego. Ojciec Raniero podejmuje próby oczyszczenia współczesnej myśli chrystologicznej z błędów, które są wielokrotnie zaprzeczeniem podstawowych dogmatów. Autor demaskując je wskazuje na ich źródło i postuluje powrót do tradycji Kościoła, głównie Pisma Świętego i Ojców.

1. Bóstwo

1.1 Świętość Chrystusa wyrazem Jego boskości

Podstawowym przymiotnikiem, jakiego używano w Starym Przymierzu w odniesieniu do Boga, jest hebrajski termin *qadosz*, czyli święty (por. Oz 11,9; Iz 6,3). Początkowo określenie to miało znaczenie ontologiczne i kultyczne. Świętość oznaczała oddzielenie od wszystkiego, co ziemskie, a więc nieczyste, w przeciwieństwie do tego, co przynależało do sfery boskiej. Jednak już w Starym Testamencie słowo to otrzymało także kwalifikację moralną¹.

Anna Maliszewska, mgr lic. kan. – asystentka w Zakładzie Teologii Dogmatycznej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Zainteresowania naukowe: teologia feministyczna. Dotychczas publikowała w „Śląskich Studiach Teologiczno-Historycznych”, „Teologii w Polsce” oraz kilku recenzowanych monografiach. Kontakt: anna.m.maliszewska@gmail.com

Cantalamessa twierdzi, że „nic bardziej nie uświadamia nam istoty Boga, jak uchwycenie Jego świętości”². Jezus nazywany jest Świętym Boga (por. Łk 4,34), co mogłoby sugerować Jego boskie pochodzenie. Ojciec Raniero Cantalamessa pisze, że świętość (rozumiana przez niego także jako boskość) Jezusa związana z zamieszkiwaniem w Nim Ducha Świętego, była doskonale rozpoznawana przez złe duchy, które nie były w stanie znieść Jego obecności (por. Mk 5,1-17). Autor utrzymuje także, że Nowy Testament wypukła przede wszystkim aspekt negatywny Jezusowej świętości – brak jakiegokolwiek grzechu. Jak jednak wytłumaczyć fakt bezgrzeszności Jezusa – zastanawia się Cantalamessa – skoro był On człowiekiem? Powołując się na tradycję Ojców Kościoła odpowiada, że jest to możliwe na mocy unii hipostatycznej – dusza Jezusa była substancjalnie złączona z Logosem, czyli źródłem świętości. Innym wytłumaczeniem, jakie widzi ojciec Raniero, może być pogląd reprezentowany przez część Ojców należących do szkoły antiocheńskiej: skoro grzeszy osoba, a nie natura, zaś w Chrystusie była obecna Druga Osoba Boska, to nie mogło w Nim być grzechu, ponieważ Bóg nie może zgrzeszyć z samej swej natury³.

Drugie pytanie, jakie stawia Cantalamessa w związku z bezgrzesznością Jezusa, to pytanie dotyczące źródła wiedzy Apostołów na ten temat. Skąd Apostołowie czerpali pewność o braku grzechu w Mistrzu (por. 1 J 3,3-7; 1 P 2,22; 2 Kor 5,21)? Raniero Cantalamessa twierdzi, że wiedza taka nie mogła pochodzić z obserwacji Jego życia. Kaznodzieja Papieski zauważa, że postępowanie Jezusa nie było jednoznaczne, a przez to różnie oceniane (por. Łk 13,10-17; Mk 7,5). Można jednak postawić pytanie: dlaczego Chrystus nie został rozpoznany w swojej świętości, w swoim bóstwie? Dlaczego Jego postępowanie często nie było właściwie rozumiane? Cantalamessa, aby wytłumaczyć tę sytuację przywołuje bardzo trafne porównanie. Pisze: „Światło może błyszczeć, ile chce, jeśli jednak oko, które powinno je przyjąć, zamyka się przed nim, jest tak jakby wcale nie błyszczało”⁴. Problem leżał więc po stronie ludzi – objawienie Boga poprzez Chrystusa było doskonałe, ale ludzie nie posiadali odpowiedniego „organu”, aby je właściwie odczytać. Przecież – jak pisze ojciec Raniero – „świętość Chrystusa jest odbiciem świętości samego Boga, jest Jego widzialnym objawieniem, jego obrazem”⁵.

Cantalamessa twierdzi, że Apostołowie pewność odnośnie bezgrzeszności Chrystusa czerpali ze zmartwychwstania. To Duch Święty przekonał świat o sprawiedliwości Syna Człowieczego. Zmartwychwstanie jest więc tym, co pozwoliło odkryć w Chrystusie brak grzechu. Z kolei dzięki unii hipostatycznej można uzasadnić, dlaczego w Jezusie nie mogło być grzechu. Samo jednak stwierdzenie bezgrzeszności Chrystusa – podkreśla Cantalamessa – nie pochodzi z założenia, z tego, co było na początku – unia hipostatyczna, ale z następstwa, z doświadczenia, z tego, co na końcu – zmartwychwstanie⁶.

Warto w tym miejscu nadmienić, że Cantalamessa podkreśla również działanie Ducha polegające na ukazaniu prawdy o grzechu. Tylko Duch Święty może pokazać światu, czym jest grzech, przekonać świat o grzechu (por. J 16,8). Człowiek jako istota grzeszna, uwikłana w zło grzechu, nie może spojrzeć na ten problem z dystansu i stwierdzić, czym jest grzech a czym świętość. Zatem tylko Bóg posiada wiedzę o dobru i złu, o świętości i grzeszności (por. Rdz 2,15-17), a tym, który to objawia, jest Duch Święty⁷.

¹ A. Zuberbier (red.), *Słownik teologiczny*, cz. 2, Katowice 1989, s. 301; R. Cantalamessa, *Zarzućcie sieci*, cz. II, B, Wrocław 2002, s. 220.

² R. Cantalamessa, *Jezus Chrystus Święty Boga*, Wrocław 2000, s. 24.

³ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 12-14.

⁴ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 62.

⁵ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 23-24.

⁶ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 15-17.

⁷ R. Cantalamessa, *Życie w Chrystusie. Duchowe przesłanie Listu do Rzymian*, Kraków 2006, s. 27-28.

1.2 Relacja z Ojcem wyrazem świętości

Świętość Jezusa – stwierdza Cantalamessa – nie może być pojmowana jedynie od strony negatywnej, ma też swój, jakże znaczący, pozytywny wyraz. Ojciec Raniero pisze, że jest nim świętość jako bezwarunkowe przyłgnięcie do woli Ojca⁸. Posłuszeństwo Ojcu było tak ogromne, że nie urzeczywistniało się jedynie w wypełnianiu nakazów Ojca, ale w jedności woli. Jezus uczynił wolę Ojca swoją wolą⁹. Powołując się na świętego Bazylego Kaznodzieja Papieski mówi o trzech rodzajach posłuszeństwa. Pierwszym rodzajem jest posłuszeństwo z obawy przed karą, jest to zgodne z mentalnością niewolnika. Drugim jest posłuszeństwo z powodu pragnienia nagrody. Trzecim jest bycie posłusznym spontanicznie – z miłości, taki rodzaj posłuszeństwa cechuje synów. Otrzymał on w Jezusie najwyższy wyraz¹⁰.

Cantalamessa podkreśla, że wszystko, co Jezus czynił, czynił na chwałę Ojca. Inspiracją wszystkich Jego działań była miłość do Ojca, także męka miała służyć jej objawieniu (por. J 14,31)¹¹. Jezus nieustannie mówił o Ojcu, podziwiał Go i zawierał się Mu całkowicie¹². Sam Jezus wyraził się o tym następująco: „Ja żyję dla Ojca” (por. J 6,57). Kaznodzieja Papieski zwraca uwagę, że grecki przyimek *dia* użyty w tym zdaniu, który przetłumaczony jest jako „dla”, ma w tym kontekście podwójne znaczenie. Jedno wskazuje na pochodzenie – Jezus żyje przez Ojca, dzięki Niemu. Drugie łączy się z przeznaczeniem Syna – żyje dla chwały Ojca¹³.

W swojej twórczości ojciec Raniero często wyraża opinię, iż Jezus prezentuje wzorcową relację z Bogiem, jaką może być jedynie relacja Jednorodzonego Syna do Ojca. Twierdzi, że znamienite w tym kontekście jest słowo, jakim Jezus zwracał się do Boga – *Abba*. Autor z naciskiem podkreśla, że tym zwrotem Jezus zrewolucjonizował sposób myślenia o Bogu. Boskiego imienia nie można było nawet wypowiedzieć, a Chrystus mówił do Boga „Tatusiu”, czy „Drogi Ojczy”. Bóg Święty, Straszliwy, Najwyższy został nazwany czułym imieniem *Abba*. Według Kaznodziei Papieskiego, nie jest przesadą dopatrywać się w użyciu tego słowa dowodu świadomości niepowtarzalnej i diametralnie różnej od wszystkich, relacji synowskiej Jezusa do Boga. Warto przywołać cenną uwagę Cantalamessy, który mówi, że Chrystus zwracał się właśnie w taki sposób do Ojca, gdyż wiedział, że odczuwa On z tego powodu radość¹⁴.

Należy zaznaczyć, że Kaznodzieja Papieski opisuje relację Syn – Ojciec nie tylko od strony Chrystusa. Także sam Ojciec Niebieski świadczy o ich wzajemnym odniesieniu. Autor twierdzi, że za życia Jezusa tylko Ojciec mógł dać o Nim świadectwo, jako o Tym, który od Niego przychodzi. To Ojcowskie świadectwo dokonywało się w dwojaki sposób. Pierwszym z nich jest świadectwo, jakie dają o Chrystusie Pisma. Drugim są słowa i czyny Jezusa, które Ojciec pozwala Mu realizować. Jezus nie mógłby ich wykonywać, gdyby nie był Synem, czyli nie miał w sobie miłości Ojca¹⁵.

Ojciec Raniero pisze, że wyznanie Piotra: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16), to „według Ewangelii, pierwsze jasne stwierdzenie prawdziwej tożsamości Jezusa z Nazaretu”¹⁶. To mocne

⁸ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 20.

⁹ R. Cantalamessa, *Życie w Chrystusie...*, s. 117; R. Cantalamessa, *To jest Ciało Moje. Eucharystia w świetle „Adoro te devote” i „Ave verum”*, Kraków 2007, s. 114-115.

¹⁰ R. Cantalamessa, *Hymn ciszy. Rozważania o Ojcu*, Kraków 2000, s.178; R. Cantalamessa, *To jest...*, s. 114-115.

¹¹ R. Cantalamessa, G. Ravasi, K. Martzall, *91 kazań na okres Bożego Narodzenia*, Wrocław 2002, s. 340; R. Cantalamessa, *Hymn...*, s. 178.

¹² R. Cantalamessa, *Hymn...*, s. 179.

¹³ R. Cantalamessa, *Hymn...*, s. 178.

¹⁴ R. Cantalamessa, *Hymn...*, s. 6, 70, 72.

¹⁵ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 61-62.

¹⁶ R. Cantalamessa, *Zarzućcie sieci*, cz. II, A, Wrocław 2004, s. 78.

przeświadczenie Piotra o pochodzeniu Jezusa nie opierało się na ludzkim rozumowaniu, ale było wynikiem „oświecenia z wysoka” (por. Mt 16,17). Cantalamessa zaznacza jednak, że Apostołowie po pytaniu Mistrza: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16,15) byli zdeorientowani. Świadek Ojca, które Szymonowi Piotrowi pozwoliło wyznać wiarę w Chrystusa, nie wystarczyło, aby to samo uczynili inni uczniowie. To świadectwo Ojca zostało potem uzupełnione przez Ducha Świętego¹⁷.

Na podstawie powyższych stwierdzeń widać jasno, że – według Cantalamessy – sposób pojmowania przez Jezusa relacji do Boga świadczy o Jego świadomości bycia kimś wyjątkowym. Chrystusa wiedział, że Bóg jest w szczególny sposób Jego Ojcem, a także był świadomy Swego „bycia bez grzechu”, co przejawiało się w spokojnej pewności, co do słuszności postępowania. Ojciec Raniero uważa, że takie odczucie własnej bezgrzeszności może oznaczać dwie rzeczy. Albo jest to największy z możliwych grzechów, wskazujący u człowieka na bezgraniczną pychę, albo jest to znak boskości, co bezwzględnie miało miejsce w przypadku Jezusa. Cantalamessa twierdzi ponadto, że o ile Jezus jako człowiek mógł być świadomy swej bezgrzeszności, ponieważ zaciągnięcie winy wiąże się z wyrzutami sumienia, o tyle Jezus w swym człowieczeństwie mógł nie być świadomy, że jest Jednorodzoną Synem Ojca. Jeśli zaś był tego świadomy nie można wyjaśnić, w jaki sposób, gdyż ocieramy się tu o tajemnicę przejścia jednej natury do drugiej¹⁸.

1.3 Świętość Boga i człowieka w Chrystusie

Oprócz rozróżnienia w świętości Chrystusa strony negatywnej i pozytywnej, Cantalamessa różnicuje ją ponadto w inny sposób. Mówi o świętości obiektywnej, wynikającej z samej natury Chrystusa, ściśle mówiąc z unii hipostatycznej i świętości subiektywnej. Kaznodzieja Papieski podkreśla, że przyjmując jedynie świętość obiektywną w Jezusie należałoby twierdzić, że świętość istniejąca w Nim od początku jest niezmienna, a w swoim ziemskim życiu mógł jedynie objawiać ją coraz doskonalej. Cantalamessa twierdzi ponadto, że takie przekonanie byłoby równoznaczne z pozbawieniem znaczenia życia Chrystusa i tajemnicy paschalnej. Według Cantalamessy nie można przyjąć, że „(...) świętość Jezusa była tą samą zarówno przed, jak i po *fiat* z Getsemani (...)”. Dlatego wyróżnia w Chrystusie także świętość subiektywną, która wiąże się z dobrowolną uległością Bożej woli. Ojciec Raniero stwierdza również, że Jezus przeżywał jako pierwszy dążenie do świętości¹⁹. Wydaje się, że w tym stwierdzeniu, Autor miał na myśli pierwszeństwo wzorcze, a nie czasowe, ponieważ przed Chrystusem wiele osób próbowało podążać drogą świętości. Jako przykład można tu podać choćby Jego Matkę (por. Łk 1,38).

Trzeba jednak zadać w tym miejscu pytanie, jaką myśl chciał przekazać ojciec Raniero twierdząc, że świętość Jezusa po *fiat* z Getsemani była inna niż przed? Cantalamessa pisze także, że Jezus zdobył świętość subiektywną wraz z upływem czasu²⁰. Czy oznacza to, że świętość doznała jakiejś przemiany jakościowej (polepszenia) czy raczej ilościowej (wzrostu)? A może mamy do czynienia z dwoma rodzajami świętości? Wydaje się, że nie może chodzić o zmianę jakościową, o jakieś wydoskonalenie świętości. Chrystus posiadając boską naturę (na mocy unii hipostatycznej) był obdarzony wszystkimi jej przymiotami, zaś świętość Boga jest świętością doskonałą. Jest przyczyną i wzorem każdej innej świętości, zatem nie może zostać wydoskonalona. Nie może też chodzić o wzrost ilościowy, bo Jezus posiadając całą i niezmienną naturę Bożą w takim samym wymiarze posiadał świętość. Nie można zatem stwierdzić, że absolutna świętość znajdująca swe źródło w Bogu mogła ulec powiększeniu. Czy może zatem chodzić o nowy rodzaj świętości? Wydaje się, że również to rozumowanie nie jest poprawne, bo czy może być jakaś świętość nie pochodząca od Boga? Odnosi się wrażenie, że w rozumieniu tego

¹⁷ R. Cantalamessa, *Zarzućcie...*, cz. II, A, s. 78.

¹⁸ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 21-22.

¹⁹ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 20-21.

²⁰ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 21.

problemu przez Cantalamessę można mówić o swoistym przetworzeniu świętości obiektywnej w świętość subiektywną za pomocą człowieczeństwa Jezusa, tak, że świętość subiektywna wciąż wzrasta, a obiektywna pozostaje niezmienną. W ten sposób można ocalić bezwzględną ontologiczną świętość Chrystusa, nie pomniejszając Jego zasług, szczególnie męki i śmierci. Chrystus zatem wzrastał w świętości jako człowiek. Takie rozumienie jest zresztą analogiczne z wypowiedzią Ewangelisty Łukasza: „Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,52).

Na podstawie przytoczonych wyżej wypowiedzi Cantalamessy, widać jasno, że świętość Jezusa nie jest dla niego pojęciem jedynie negatywnym, rozumianym jako całkowity brak grzechu. Podobnie – uważa Autor – w samym Bogu świętość nie polega jedynie na braku zła, ale ma swój pozytywny wymiar. Ojciec Raniero pisze, że świętość Boga wskazuje na „czystą pełnię”. Coś, co w przypadku człowieka nigdy nie będzie możliwe, ponieważ, aby człowiek mógł stać się czysty potrzebuje ciągłego oczyszczania ze zła. Zaś, aby osiągnąć pełnię potrzebuje dopełnienia. W przypadku Jezusa tak nie jest – jako że jest najwyższą czystością, nic nie musi zostać Mu odjęte, a skoro jest najwyższą pełnią nie można Mu nic dodać²¹.

1.4 Świętość Chrystusa a Jego piękno

Kaznodzieja Papieski, mówiąc o świętości Chrystusa jako czystej pełni, łączy ją z pięknem. Twierdzi, że: „Kontemplowanie świętości Jezusa jest równoczesną kontemplacją Jego niewypowiedzianego piękna”²². W ten sposób Cantalamessa zarysowuje związek pomiędzy pięknem a świętością, pięknem a dobrem, pięknem a prawdą. W swoich rozważaniach o istocie piękna ojciec Raniero, powołując się na Evdokimova, stwierdza, że o ile dobro zawsze łączy się z pięknem (dobro jest piękne), tak piękno nie zawsze łączy się z dobrem (piękno nie zawsze jest dobrem). Wynika to z faktu, że wszelkie piękno rzeczy stworzonych pochodzi od Piękna Absolutnego – Boga. Stworzenia są zawsze fragmentarycznie piękne, oddają część Bożego piękna. Piękno stworzeń może być zgubne dla człowieka, kiedy zamiast wznosić go do Boga, zatrzymuje na sobie i w sobie rozmiłowuje²³. Cytowany przez Cantalamessę Evdokimov, zauważa także, że: „Nie tylko Bóg przyjął formę piękna, zło Go naśladuje i sprawia, że piękno staje się bardzo dwuznaczne”²⁴.

Przyczynę tej dwuznaczności – według Cantalamessy – należy upatrywać w grzechu, ale również w samej naturze człowieka, który jest złożony z duszy i ciała i dlatego raz zbliża się ku temu, co duchowe, a raz ku temu, co ziemskie. Człowiek w swojej wolności decyduje, czy chce kontemplować piękno Boga czy stworzeń. Autor stwierdza, że przez grzech w raju ludzkość upadła z poziomu piękna duchowego do poziomu piękna materialnego²⁵. Dlatego, jak twierdzi ojciec Raniero, dzięki dziełu zbawczemu Chrystusa także piękno zostało odkupione. Przytaczając myśl Marcina Lutera mówi, że Chrystus zadziałał poprzez przeciwieństwo. Oznacza to, że skoro człowiek poprzez piękno rzeczy tego świata nie zdołał wnieść się do piękna Boga, Bóg zmienił sposób działania i przez odrazę krzyża i cierpienia zechciał uzewnętrznić swój blask²⁶. W kontekście tych rozważań okazują się zrozumiałe dwa, na pozór przeciwstawne, teksty Pisma Świętego odnoszone do Chrystusa: Ps 45,3 oraz Iz 53,2-3.

²¹ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 25.

²² R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 25.

²³ R. Cantalamessa, C. Martini, *Radość doskonała płynie z krzyża. Święty Franciszek przemawia do kapłanów i wiernych*, Kraków 2001, s. 23-27.

²⁴ R. Cantalamessa, C. Martini, *Radość...*, s. 27.

²⁵ R. Cantalamessa, C. Martini, *Radość...*, s. 28-32.

²⁶ R. Cantalamessa, C. Martini, *Radość...*, s. 28-32.

1.5 Głoszenie bóstwa Chrystusa

Z problematyką boskości Chrystusa wiąże się także, podejmowana przez Cantalamessę, kwestia głoszenia bóstwa Jezusa we współczesnym świecie. Jak głosić, że Jezus jest Bogiem w dzisiejszych czasach, aby przesłanie to nabrało znaczenia dla egzystencji konkretnych ludzi? Ojciec Raniero uważa, że dziś nikt nie cieszy się z perspektywy bycia „uczestnikiem Boskiej natury” (por. 2 P 1,4), jak to miało miejsce za czasów Grzegorza z Nazjanzu²⁷. Trzeba zatem zmienić język dostosowując go do współczesnej sytuacji. Cantalamessa zauważa, że tym, co najbardziej przeraża ludzi w XXI wieku jest nieuchronność przemijania i kruchość życia. Mimo wielkich odkryć techniki i postępów medycyny człowiek jest nadal istotą słabą, cierpiącą i śmiertelną. Tym, co może dać ludziom nadzieję, jest możliwość bycia uczestnikami wieczności Bożej. Jak pisze Kaznodzieja Papieski, Chrystus będąc pośrednikiem pomiędzy ludźmi a Bogiem, jest też pośrednikiem między czasem a wiecznością. W Jezusie człowiek może przejść z jednego wymiaru do drugiego, z przemijania do trwania, z „życia ku śmierci”, do życia bez końca. Tak przedstawiony dogmat, może – według Cantalamessy – przewyciężyć egzystencjalny lęk człowieka²⁸.

Kolejnym trudnym problemem, z jakim mierzy się Kaznodzieja Papieski, jest kwestia głoszenia boskiego pochodzenia Jezusa w kontekście dialogu międzyreligijnego. Czy można mówić o tolerancji religijnej, a równocześnie głosić wiarę w bóstwo Jezusa z Nazaretu? Czy w obliczu pluralizmu religijnego można nadal twierdzić, że Kościół posiada pełnię prawdy? Cantalamessa omawiając ten problem rozpoczyna od powołania się na fragment Ewangelii według świętego Jana. Jezus zapytany przez Tomasza o drogę prowadzącą do Ojca odpowiada: „Ja jestem Drogą i Prawdą, i Życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie”(J 14,6). W tych słowach „Jezus ogłasza siebie ostatecznym celem naszego życia i drogą, aby go osiągnąć”²⁹. Czy naprawdę nie ma innej drogi, czy inne religie nie są po prostu innymi drogami do tego samego Boga? Kaznodzieja Papieski uważa, że nie można zrezygnować z własnej pewności wiary, nie można pominąć pewnych prawd, pójść na ustępstwa w imię utrzymywania dobrych relacji z wyznawcami innych religii. Według ojca Raniero pluralizm religijny nie polega na zrównywaniu wszystkich religii jako tak samo prawdziwych – taką postawę nazywa relatywizmem. Prawdziwy pluralizm polega – jak twierdzi – „na przyznaniu każdemu prawa do uważania własnej religii za prawdziwą i definitywną”³⁰.

Cantalamessa wskazuje ponadto na pewne błędne rozwiązania w dialogu międzyreligijnym, u podstaw których leżą twierdzenia niezgodne z nauczaniem Kościoła. Pierwsza teoria, na którą zwraca uwagę, określana jest przez swych zwolenników „rzeczywistym pluralizmem”. Uważa się, że w każdej religii obecny jest fragment prawdy, w wyniku czego różne religie są w stosunku do siebie komplementarne i wspólnie tworzą prawdę całkowitą. W takim ujęciu prawda, która może być zawarta w innych religiach nie jest odnoszona do Jezusa, ale do jakiejś prawdy absolutnej, a zatem także chrześcijaństwo odnoszone jest do owej prawdy, która nie jest równoznaczna z Jezusem. U podstaw tego rozumowania – jak zauważa ojciec Raniero – leży chrystologia odmawiająca Chrystusowi bóstwa. Chociaż uważa się Jezusa za najdoskonalsze objawienie Boga, to jeśli nie przyjmuje się, że jest Bogiem, nie da się założyć, że jest On objawieniem ostatecznym. W takim rozumieniu Mahomet również jest postchrześcijańskim prorokiem Boga, który niejako uzupełnia Ewangelię Jezusa, choć nie objawia Boga w sposób tak doskonały jak Chrystus. Podsumowując to stanowisko, Cantalamessa stwierdza, że jedyność Chrystusa próbuje zastąpić się wyższością Jezusa, co jest niezgodne ze stanowiskiem Kościoła, a także nie jest bez znaczenia dla rozwoju dialogu międzyreligijnego. Kaznodzieja Papieski uważa, że dla

²⁷ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 97.

²⁸ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 92-100; zob. R. Cantalamessa, *Wiara, która zwycięża świat. Adwentowe rozważania dla Domu Papieskiego*, Kraków 2006, s. 89-94.

²⁹ R. Cantalamessa, *Zarzućcie sieci*, cz. I, A, Wrocław 2004, s. 169.

³⁰ R. Cantalamessa, *Hymn...*, s. 93; R. Cantalamessa, *Zarzućcie...*, cz. I, A, s. 175.

wyznawcy innej religii nie będzie miało znaczenia czy chrześcijanie głoszą jedyność czy wyższość Chrystusa³¹.

Inną błędną teorią, którą przywołuje ojciec Raniero, jest teza o „wyższości objawieniowej Logosu w stosunku do Chrystusa”³². Prawdą absolutną jest Słowo, a nie Chrystus, który jedynie wyraża Słowo na sposób ludzki nie będąc z Nim równoznaczny. Dochodzi do oddzielenia Chrystusa i Logosu, a więc – jak zauważa Cantalamessa – popełniony zostaje błąd nestorianizmu. Zbawienie powszechne przypisywane jest Logosowi, a nie Chrystusowi. Kaznodzieja Papieski dostrzega w tej tezie jeszcze inny błąd. Zbawienie zacieśniane jest jedynie do kwestii objawienia, tak jakby zbawienie dotyczyło tylko sfery poznawczej człowieka. Powołując się na rację soteriologiczną, Cantalamessa wyraża tradycyjny pogląd, że Logos, aby zbawić człowieka musiał przyjąć w całości ludzką naturę. Według ojca Raniero również powyższa teoria nie jest w stanie przyczynić się do dialogu z wyznawcami innych religii, ponieważ w jego odczuciu nie będzie miało dla nich znaczenia czy powszechne zbawienie związane jest z Chrystusem, czy z Logosem, gdyż istnienie Logosu jest także dogmatem tylko chrześcijańskim³³.

Zatem skoro Jezus jest jedyną Drogą do Ojca, czy oznacza to, że poza Nim nie ma zbawienia? Cantalamessa stwierdza: można powiedzieć, że zbawienie poza Chrystusem jest możliwe, ale zbawienie bez Chrystusa jest niemożliwe. Chodzi zatem o sytuację osób, które nie poznały Chrystusa lub którym był On głoszony w sposób niewłaściwy. Nie będąc chrześcijanami mogą oni dostąpić zbawienia. Cantalamessa argumentuje to następująco: działanie Ducha Świętego nie jest niczym ograniczone, dlatego Duch może działać także poza widzialnymi granicami Kościoła, w jedynie sobie znany sposób. Niemniej jednak Duch zawsze udziela łaski Chrystusowej płynącej z Jego dzieła zbawczego³⁴. Duch Święty nie wprowadza innej, nowej ekonomii zbawienia, ale jest kontynuatorem dzieła Jezusa³⁵.

2. Człowieczeństwo

2.1 Dlaczego Bóg się wcielił?

Refleksję nad człowieczeństwem Chrystusa poprzedzi rozważenie kwestii: dlaczego Bóg stał się człowiekiem, którą podejmuje Cantalamessa. Chodzi więc również o pytanie: czy Bóg wcieliłby się, gdyby człowiek nie zgrzeszył? Cantalamessa rozważając ten problem w pierwszej kolejności powołuje się na zdanie z *Credo*: „On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem.” Ojciec Raniero podkreśla, że odpowiedź zawarta w *Wyznaniu wiary* jest zawsze aktualna, choć na przestrzeni dziejów była różnie interpretowana i pogłębiana³⁶.

Raniero Cantalamessa w swoich przemyśleniach dotyczących powodu, dla którego Bóg stał się człowiekiem postuluje, aby oczyścić rozważania z pozostałości odziedziczonych po „bogu filozofów”, a większą uwagę poświęcić obrazowi Boga zawartemu w Biblii. Dlatego podważa on pojęcie Bożej sprawiedliwości, na której w swym dowodzeniu oparł się święty Anzelm z Canterbury. Cantalamessa stwierdza, że sprawiedliwość Boga, której trzeba zadośćuczynić, nosi ślady koncepcji Arystotelesa, w której Bóg rozumiany jest jako „najwyższa zasada wyrównawcza”. Zaś Boża sprawiedliwość w Piśmie Świętym rozumiana jest zgoła inaczej. Nie jest pojmowana jako wyrównanie zaburzonego przez grzech

³¹ R. Cantalamessa, *Przygotujcie drogi Pańskie. Do światowej ewangelizacji ekumenicznej w przygotowaniu na rok dwutysięczny*, Kraków 1999, s. 135-140.

³² R. Cantalamessa, *Przygotujcie...*, s. 140.

³³ R. Cantalamessa, *Przygotujcie...*, s. 140-144; zob. *Dominus Iesus* n. 9-10.

³⁴ R. Cantalamessa, *Zarzućcie...*, cz. I, A, s. 175; zob. *Lumen Gentium* n. 16.

³⁵ R. Cantalamessa, *Życie w Chrystusie...*, s. 142-143; zob. *Dominus Iesus* n. 11-12.

³⁶ R. Cantalamessa, *Zarzućcie...*, cz. I, A, s. 55-58.

porządku. Według świadectwa Biblii, to Bóg dzięki swojej sprawiedliwości czyni człowieka sprawiedliwym, a nie człowiek usprawiedliwia się przed Bogiem³⁷. W innym miejscu Cantalamessa pisze: „Bóg objawia się jako sprawiedliwy, okazując miłosierdzie! To jest to wielkie objawienie, oto «zemsta» Boga nad ludźmi, którzy zgrzeszyli. Apostoł mówi, że Bóg jest «sprawiedliwy i usprawiedliwia», to znaczy jest sprawiedliwy wobec siebie samego, kiedy usprawiedliwia człowieka; On jest miłością i miłosierdziem; dlatego sam sobie wymierza sprawiedliwość – okazując się rzeczywiście tym, kim jest, kiedy okazuje miłosierdzie”³⁸. Boża sprawiedliwość powoduje, że człowiek staje się usprawiedliwiony uprzednio, przed zadośćuczynieniem, a nie dzięki zadośćuczynieniu.

Również w podejściu Dunska Szkota Cantalamessa dostrzega echa filozofii perypatetyckiej. Dla Arystotelesa Bóg mógł być jedynie kochanym, nie zaś kochającym, bo miłość oznaczała poszukiwanie poza sobą tego, czego brakowało bytowi. Bogu zaś nic nie brakowało, dlatego nie kochał³⁹. Ojciec Raniero podkreśla, że jak długo w teologii przeważało pojęcie Boga, którego należy kochać, nad Bogiem, który kocha, nie można było znaleźć zadowalającej odpowiedzi na pytanie, dlaczego Bóg stał się człowiekiem. Kaznodzieja Papiieski odwraca perspektywę i stwierdza, że: „Bóg pragnął Wcielenia Syna, nie tyle, żeby mieć kogoś spoza Trójcy, który będzie Go miłował w sposób godny siebie, co raczej, aby mieć kogoś poza sobą do kochania w sposób godny siebie, czyli niezmiernie. Kogoś, kto byłby zdolny przyjąć miarę Jego miłości, która jest bez miary”⁴⁰. Cantalamessa konkluduje, że ostateczną odpowiedzią na pytanie o motyw wcielenia jest miłość Boga. Bóg, który jest miłością, czyni wszystko z miłości⁴¹.

Kaznodzieja Papiieski swym stwierdzeniem, że wcielenie nastąpiło, bo Bóg szukał obiektu miłości poza sobą, wydaje się potwierdzać intuicję szkoły franciszkańskiej, mówiącej o odwiecznym pragnieniu wcielenia, nie złączonym bezpośrednio z grzechem. Jednakże w przeciwieństwie do poglądów tej szkoły, Autor twierdzi, że powodem nie było pragnienie Boga, aby był kochany w sposób doskonały, ale aby On mógł doskonale kochać. Ponadto, w jednej ze swych książek, Cantalamessa powołuje się na tradycję istniejącą od początków chrześcijaństwa, która głosiła, że człowiek, jako istota cielesna, nie mógł być stworzony na podobieństwo niewidzialnego Boga. Ojcowie stwierdzili zatem – co autor uważa za słuszne – że człowiek został stworzony na obraz Chrystusa⁴², a to zakłada, że wcielenie zostało zaplanowane przed stworzeniem. Reasumując można wysnuć wniosek, że Cantalamessa nie upatruje w grzechu przyczyny wcielenia.

Czy jednak to, że Syn się wcielił oznacza, że Bóg zyskał kogoś spoza Trójcy do obdarzenia go swoją miłością? Przecież osoba odwiecznego Logosu, nawet po wcieleniu, jest tą samą osobą. Jak pisze G. Strzelczyk, w Chrystusie istnieje Druga Osoba Boska, ponieważ gdyby w wyniku wcielenia powstała nowa osoba, to oznaczałoby to wejście kolejnej osoby do Trójcy⁴³. Nie można zatem stwierdzić, że w wyniku wcielenia Bóg zyskał kogoś poza sobą do kochania, gdyż w wyniku wcielenia nie powstała żadna nowa osoba. Trudność sprawia także samo wyrażenie „poza sobą”, czyli poza Trójcą. Czy można stwierdzić, że Chrystus będąc Drugą Osobą Boską nie należał do Trójcy? Czy Trójca mogła się rozdzielić? Sam Cantalamessa, komentując prolog Janowy, pisze o Wcielonym Słowie: „Nie przestaje być «u Boga», przyszło i «zamieszkało wśród nas»”⁴⁴. Zaś w innym miejscu stwierdza: „nie opuścił Ojca, przychodząc do

³⁷ R. Cantalamessa, *Zarzućcie...*, cz. I, A, s. 59.

³⁸ R. Cantalamessa, *Życie w Chrystusie...*, s. 46.

³⁹ R. Cantalamessa, *Zarzućcie sieci*, cz. I, B, Wrocław 2002, s. 55.

⁴⁰ R. Cantalamessa, *Zarzućcie...*, cz. I, B, s. 55-56.

⁴¹ R. Cantalamessa, *Zarzućcie...*, cz. I, A, s. 61.

⁴² R. Cantalamessa, C. Martini, *Radość...*, s. 34.

⁴³ G. Strzelczyk, *Traktat o Jezusie Chrystusie*, w: *Dogmatyka*, t. 1, red. E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski, Warszawa 2005, s. 353.

⁴⁴ R. Cantalamessa, *Przechodzi Jezus z Nazaretu. Niedzielne kazania telewizyjne*, Wrocław 2000, s. 33.

nas we Wcieleniu”⁴⁵. Zatem, o ile cenne wydaje się podkreślenie przez Cantalamessę miłości jako motywu wcielenia, o tyle bardzo trudno obronić jego rozumowanie o Chrystusie jako o Kimś spoza Trójcy.

2.2 Chrystus – człowiek nowy

W tym miejscu zajmiemy się kwestią rozumienia człowieczeństwa Chrystusa przez Cantalamessę, a więc pośrednio także problemem człowieczeństwa w ogólności. Kaznodzieja Papięski zauważa, że współcześnie można zaobserwować pewną niebezpieczną tendencję polegającą na przeciwstawieniu człowieczeństwa Chrystusa Jego bóstwu. Wynika to z nowożytnej koncepcji wolności człowieka rozumianej jako całkowita autonomia. W takim ujęciu, człowiek i Bóg nie mogą ze sobą współistnieć, ponieważ „gdzie rodzi się Bóg, umiera człowiek”⁴⁶. Dlatego, opierając się na takim założeniu filozoficznym, podkreślając człowieczeństwo Chrystusa dochodzi się do zanegowania Jego boskości. Taka tendencja daje się zauważyć zarówno w wysokiej literaturze teologicznej, jak i w kulturze masowej. Według ojca Raniero należy na nowo dowartościować bóstwo Syna Człowieczego, ponieważ Jego człowieczeństwo jest „aż zbyt bezpieczne”⁴⁷.

Nie chodzi jednak o całkowite porzucenie rozważań dotyczących kwestii Jezusowego bycia człowiekiem. Chodzi o znalezienie właściwej odpowiedzi na pytanie: kim jest człowiek? Kaznodzieja Papięski pisze: „Mamy do czynienia z rodzajem wyścigu, kto zapędzi się najdalej w głoszeniu «pełnego» człowieczeństwa Jezusa z Nazaretu”⁴⁸. Należy zatem zadać pytanie: co oznacza głoszenie owego „pełnego” człowieczeństwa? Polega ono – według Cantalamessy – na uczynieniu z Jezusa człowieka na podobieństwo zwykłych ludzi. Dochodzi do odwrócenia: Jezus postrzegany jest jako obraz człowieka, a nie człowiek jako obraz Jezusa, czy inaczej mówiąc: „Bóg postrzegany jest jako obraz człowieka, a nie człowiek jako obraz Boga”⁴⁹. Nieuprawnione – według Cantalamessy – jest rozumowanie, które przypisuje Chrystusowi jako człowiekowi pewne cechy tylko dlatego, że odnajdujemy je w sobie⁵⁰.

Cantalamessa postuluje zatem, aby wrócić do źródeł biblijnych, w których nie dostrzega się zainteresowania Jezusem jako człowiekiem prawdziwym, ale Jezusem jako „człowiekiem nowym” (grecki przymiotnik *eschatos*), czyli ostatecznym. Adam, pierwszy człowiek – stwierdza Kaznodzieja Papięski – był dopiero niedoskonałą zapowiedzią człowieka nowego. Cantalamessa powołując się na tradycję Ojców Kościoła, stwierdza, że Chrystus jako człowiek ostateczny jest też człowiekiem pierwszym, gdyż na Jego obraz został stworzony każdy człowiek. Jezus jest więc podobny do innych ludzi, ale istotniejsze jest to, że On jest wzorem człowieka, do którego powinni upodobnić się wszyscy⁵¹.

Według Cantalamessy nowość człowieczeństwa Jezusa polega na Jego świętości. Nie chodzi zatem o jakąś dodaną doskonałość czy właściwość. Nie jest to nowość „przypadkowa, lecz zasadnicza”⁵². Opierając się na świadectwie biblijnym, Kaznodzieja Papięski stwierdza, że człowiek nie jest tylko naturą, ale także powołaniem, a więc dzięki swojej wolności ma urzeczywistnić samego siebie. Człowiek na mocy narodzin istnieje na obraz Boży, zaś jego zadaniem jest stawanie się na podobieństwo Boże, stawaniem się świętym, tak jak świętym jest Bóg (por. Kpł 11,44). To upodabnianie się do Boga dokonuje się poprzez

⁴⁵ R. Cantalamessa, *Zarzućcie sieci*, cz. I, C, Wrocław 2003, s. 60, 194.

⁴⁶ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 40-41; zob. *Veritatis Splendor* n. 31-34.

⁴⁷ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 41.

⁴⁸ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 40.

⁴⁹ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 43.

⁵⁰ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 40-42.

⁵¹ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 47; R. Cantalamessa, *Nasze życie poddane Chrystusowi*, Kraków 1995, s. 227.

⁵² R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 45.

podporządkowanie Mu swojej woli, a więc poprzez posłuszeństwo⁵³. Jak zostało już wspomniane, posłuszeństwo jest pozytywnym wymiarem świętości Jezusa, ponadto ma ono swój aspekt negatywny, czyli bezgrzeszność.

W Liście do Hebrajczyków 4,15 czytamy: „Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu.” Cantalamessa podkreśla, że stwierdzenie „z wyjątkiem grzechu” nie oznacza braku w pełnym człowieczeństwie Chrystusa, tak jakby Jezus był we wszystkim prawdziwym człowiekiem oprócz braku grzechu. Tak naprawdę – pisze autor – to właśnie fakt bycia bez grzechu stanowi o prawdziwości Jego człowieczeństwa. Tylko grzech jest elementem obcym w naturze człowieka, chcianej i stworzonej przez Boga. Człowiek zaplanowany przez Stwórcę nie miał nosić w sobie skazy grzechu. Grzech jest jedynym prawdziwym dodatkiem do ludzkiej natury⁵⁴.

2.3 Chrystus pokorny

Chrystus jest więc miarą prawdziwego człowieczeństwa, człowieczeństwa zrealizowanego. Cantalamessa stwierdza, że Jezus był prawdziwym człowiekiem nie tylko jeśli chodzi o istotę, ale także o egzystencję. Chciał dzielić z ludźmi nie tylko ich ludzką naturę, ale również ludzkie doświadczenie⁵⁵. Co więcej, Chrystus pragnął być człowiekiem pokornym i biednym. Ojciec Raniero pisze, że dla Syna Bożego „rzeczą ważniejszą niż stanie się człowiekiem, było stanie się ubogim i pokornym”⁵⁶.

Jak zauważa Cantalamessa, Jezus wzywał do naśladowania swojej pokory (por. Mt 11,29), a jednocześnie ogłaszał swoją bezgrzeszność, był pewien, że nikt nie może Mu udowodnić winy (por. J 8,46). Czym w takim razie była pokora Chrystusa? Autor stwierdza, że nie oznaczała ona poczucia, że jest się małym, bo nawet jeśli ktoś rzeczywiście taki jest, to byłby to dopiero obiektywizm, ale jeszcze nie pokora. Poza tym – kontynuuje – istnieje też możliwość, że ktoś wcale małym nie jest, tylko uważa się za takiego, co może wynikać z kompleksu niższości i prowadzić do izolacji, a nie do pokory. Nie polegała ona również w pierwszym rzędzie na byciu małym, gdyż można być małym, ale wcale nie być pokornym. Pokora Chrystusa – jak twierdzi Cantalamessa – oznaczała czynienie siebie małym. Prawdziwą pokorą jest więc ta, która wyraża się w działaniu, zaś doskonałą taka, która popycha człowieka do uniżenia siebie nie z powodu jakiejś korzyści czy konieczności, ale z powodu miłości. W taki sposób pokorny był Jezus. Będąc Synem Bożym przyjął ludzką naturę i stał się nic nie znaczącym człowiekiem (por. Flp 2,6-8). Powodem zaś uniżenia była miłość⁵⁷.

Kaznodzieja Papieski dowodzi, że prawdziwie pokornym może być tylko Bóg, który z racji tego, kim jest nie może się wywyższyć, ale może się jedynie unżyć. Pokora Chrystusa jest pokorą, która pochodzi od Boga i która ma swój szczyt w Bogu, a nie w człowieku. Bóg ani nie będąc ani nie czując się małym, stał się małym z miłości. W tej perspektywie cała historia zbawienia jawi się jako uniżenie Boga, które szczyt osiągnęło we wcieleniu Syna⁵⁸.

Raniero Cantalamessa uważa, że w Jezusie dostrzega się powagę wyboru bycia pokornym. Chrystus nie unia się tylko w niektórych sytuacjach, od czasu do czasu. Cantalamessa pisze: „Jezus stał się «małym» tak jak «stał się ciałem», to znaczy na trwałe i do głębi. Zstąpił z nieba, by należeć do kategorii małych i pokornych”⁵⁹. Jezus był zatem pokorny jako Bóg, ale także jako człowiek, gdyż nie stał się

⁵³ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 45.

⁵⁴ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 48.

⁵⁵ R. Cantalamessa, G. Ravasi, K. Martzal, *91 kazań...*, s. 181.

⁵⁶ R. Cantalamessa, G. Ravasi, K. Martzal, *91 kazań...*, s. 8.

⁵⁷ R. Cantalamessa, *Nasze...*, s. 228-229.

⁵⁸ R. Cantalamessa, *Rozgłaszajcie na dachach. Niedzielne kazania telewizyjne*, Wrocław 1998, s. 165-166.

⁵⁹ R. Cantalamessa, *Nasze...*, s. 231.

człowiekiem wielkim, ale także w swoim człowieczeństwie uniżył się, by być solidarnym z małymi świata.

Kaznodzieja Papiieski stwierdza, że nowe oblicze pokory przyniesione przez Jezusa streszcza się w jednym słowie: służba. Jezus mówi do Apostołów: „Jeśli, kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!” (Mk 9,35) Słowa te – jak interpretuje je Cantalamessa – oznaczają, że jeśli ktoś chce być największym (pierwszym), ma się uniżyć, co konkretnie oznacza: niech służy wszystkim. Zatem pokora głoszona i realizowana przez Jezusa oznacza służbę⁶⁰.

Pokora Jezusa złączona jest ściśle z Jego ubóstwem. Jak pisze Kaznodzieja Papiieski: „Bóg dał nowe oblicze ideałowi ubóstwa i pokory, wybierając go dla siebie samego. Wiedzano, że jest On obrońcą ubogich, że zwraca uwagę na pokornych, ale teraz On sam stał się ubogi i pokorny, a to jest już zupełnie inna sprawa”⁶¹. Można powiedzieć, że największym uniżeniem dla Syna Bożego był sam fakt wcielenia, stania się człowiekiem. Kolejnym było stanie się człowiekiem małym i ubogim.

2.4 Chrystus ubogi

Raniero Cantalamessa początek ubóstwa Jezusa upatruje nie w wyborze nędznego miejsca urodzenia, ale w wyborze biednej matki. Cantalamessa pisze, że w tamtym czasie w Jerozolimie musiało być wiele znaczących dziewcząt: córki kapłanów, wysokich urzędników, bogaczy. Dobrze wykształcone, piękne, nienagannie wychowane, rzucające się w oczy. Jednak Bóg na swoją matkę wybrał nieznaną i ubogą Maryję⁶².

Ubóstwo Jezusa nie polega oczywiście tylko na wyborze ubogiej Matki. Tak jak pokora, ubóstwo towarzyszyło Chrystusowi przez całe życie. Cantalamessa powołując się na zdanie z Drugiego Listu do Koryntian 8,9: „Jezus Chrystus będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić”; stwierdza, że niewątpliwie chodzi tu o ubóstwo materialne. Powołując się na świętego Tomasza z Akwinu, ojciec Raniero dochodzi do wniosku, że Chrystus przyjmując ubóstwo materialne, darował nam bogactwo duchowe, ponieważ przyszedł nie po to, aby ofiarować ludziom dobra materialne, ale niezniszczalne – życie wieczne⁶³.

Drugim tekstem, na który powołuje się Cantalamessa przy omawianiu ubóstwa Jezusa, jest hymn chrystologiczny z Listu do Filipian (Flp 2,6-11). Ojciec Raniero podkreśla podobieństwo pomiędzy zawartym w hymnie wyrażeniem „ogołocił samego siebie” (*ekenosen*), a zwrotem z cytowanego wcześniej fragmentu Drugiego Listu do Koryntian „stał się ubogim” (*eptocheusen*). Dlatego stwierdza, że ubóstwo Jezusa jest pewnym aspektem Jego uniżenia⁶⁴.

Podjmując myśl błogosławionej Anieli z Foligno, Kaznodzieja Papiieski wyróżnia trzy rodzaje Jezusowego ubóstwa. Chrystus był ubogi w rzeczy – nie posiadał nic dla siebie – domu, pieniędzy, posiadłości, pola, nic cennego; ubogi w oparcie – w postaci krewnych i przyjaciół oraz ubogi w znaczenie – pozbawił się swojej boskiej mocy, mądrości, chwały. Ten ostatni rodzaj ubóstwa – jak twierdzi Cantalamessa – jest najbardziej dotkliwy i znaczący, ponieważ dotyka istnienia Chrystusa, a nie tylko sfery zewnętrznej – posiadania. To ubóstwo swój wyraz znalazło w staniu się człowiekiem. Choć Chrystus zachował boską naturę, była ona ogołociona z przejawów boskiej mocy i chwały. Ojciec Raniero podkreśla, że także w przypadku Jezusowego ubóstwa, tak jak w przypadku pokory, chodzi o stawanie

⁶⁰ R. Cantalamessa, *Nasze...*, s. 231.

⁶¹ R. Cantalamessa, *Raduj się, Córko Syjonu. Tajemnica Bożego Narodzenia*, Warszawa 1995, s. 22.

⁶² R. Cantalamessa, *Raduj się...*, s. 22-23.

⁶³ R. Cantalamessa, *Ubóstwo*, Kraków 2001, s. 47.

⁶⁴ R. Cantalamessa, *Ubóstwo...*, s. 47.

się ubogim. Największe ubóstwo nie polega na byciu ubogim z konieczności, ale na stawaniu się ubogim z miłości⁶⁵.

Kaznodzieja Papieski zwraca uwagę na pewne nieporozumienia wokół pojmowania ubóstwa Jezusa. Często pojawiają się opinie zaliczające Chrystusa do ostatniego z ubogich, jednak jak podkreśla Cantalamessa, dogłębna lektura Ewangelii przeczy takiemu obrazowi. Jezus ze względu na pochodzenie na pewno nie należał do najniższej warstwy społecznej. Był rzemieślnikiem i pracą własnych rąk zarabiał na życie, był więc w lepszej sytuacji niż na przykład najemnicy. On sam często litował się nad ludźmi znajdującymi się w gorszej sytuacji, nad porzuconymi i wydziedziczonymi. Ojciec Raniero zauważa, że wielu z przyszyłych uczniów Jezusa żyło w gorszych warunkach niż On, wybierali większe umartwienia, większą samotność. Także Jan Chrzciciel przewyższał Jezusa w kwestii ascezy⁶⁶.

Cantalamessa zaznacza, że Jezus nigdy nie chciał przodować w ubóstwie. Tym, co charakteryzowało Jego ubóstwo, było odniesienie do miłosierdzia (por. J 15,13). Jezus był całkowicie wolny, także w stosunku do swojego ubóstwa. Dlatego nie przeszkadzało Mu, jeśli oskarżano Go o pijaństwo i obżarstwo. Przekreślenie ubóstwa materialnego – jak pisze Kaznodzieja Papieski – może prowadzić do poczucia własnej doskonałości, bogactwa „w samych sobie i we własną sprawiedliwość”⁶⁷. Od tego wszystkiego Jezus był daleki.

Należy również zwrócić uwagę na powody, dla których Jezus stał się ubogim. Ojciec Raniero wpisuje ten fakt w szerszą perspektywę Objawienia Bożego. Powołuje się przy tym na fragment Pierwszego Listu do Koryntian: „Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa, zbawić wierzących” (1 Kor 1,21). Bóg postanowił objawić się w swoim przeciwieństwie: w głupocie, pokorze, ubóstwie. W tym, czym świat pogardza, aby odwrócić ludzką skalę wartości i – jak pisze Cantalamessa – „zaprotestować przeciwko pysze i czysto ludzkiej mądrości”⁶⁸.

Podsumowując myśli Raniero Cantalamessy dotyczące bóstwa i człowieczeństwa Jezusa, warto przywołać jedną z jego refleksji, która zdaje się być kwintesencją uprawianej przez niego chrystologii: „Ważniejsze od wiedzy, że «Jezus był Bogiem», było uświadomienie sobie, że «Bóg był Jezusem» (...)”⁶⁹. W usta Cantalamessy można by również włożyć analogiczne stwierdzenie: ważniejsze od wiedzy, że Jezus jest człowiekiem, jest uświadomienie sobie, że człowiekiem jest Jezus⁷⁰. Po pierwsze chodzi zatem o to, aby w Jezusie odczytać, jaki jest Bóg: jakiego Boga ukazał Jezus poprzez swoje życie, a właściwie, jaki Bóg ukazał się w osobie Jezusa. Po drugie to w Jezusie należy uznać wzór człowieczeństwa: we wszystkim, co Jezus robił i kim był.

⁶⁵ R. Cantalamessa, *Ubóstwo...*, s. 47-48.

⁶⁶ R. Cantalamessa, *Ubóstwo...*, s. 49-50

⁶⁷ R. Cantalamessa, *Ubóstwo...*, s. 50.

⁶⁸ R. Cantalamessa, *Ubóstwo...*, s. 50-51.

⁶⁹ R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 60.

⁷⁰ Zob. R. Cantalamessa, *Jezus...*, s. 39-44.

THE MYSTERY OF THE PERSON OF CHRIST IN TERMS OF RANIERO CANTALAMESSA

Summary

Raniero Cantalamessa in his work takes the issues of divinity and humanity of Jesus Christ, trying to re-read the truth announced by the Council of Chalcedon in the current context. Author argues with appearing nowadays erroneous opinions about the divinity and humanity of Christ. Cantalamessa is renowned for considering the holiness of Jesus Christ in the context of His divinity and humanity. Furthermore, Papal Preacher wants to enunciate, that through Jesus Christ we can get know the truth about both who God is and who the human is.

Keywords: Cantalamessa Raniero, christology, holyness